Nr. 170a. Dnia 21 czerwca. Sobota. Dnia 9 (21) czerwca 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop 5; poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Alojzego Gonzagi.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 40.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 46 w.	Środa: Prospera Biskupa.
Niedziela: Paulina Biskupa.	Zachód „ 8 „ 22.	Zachód „ 4 „ 50 r.	Czwartek: Jana i Pawła M. M
Poniedziałek: Agrypiny P. M.	Długość dnia godzin 16 minut 42.	Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 5	Piątek: Władysława Króla Węgier.
Wtorek: Narodzenie Ś. Jana Chrzcic.	Przybyło „ „ 9 „ 4.		Sobota: Ireneusza B. i Leona II Pap.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej. (Gmach Towarzystwa— godzina 1 z południa.)

Widowiska: Teatr letni: (w ogrodzie Saskim): „Właściciel kuźnic";—Teatr nowy **(przy ulicy Królewskiej):** „Serce i ręka". **((Godzina 8 wieczorem.)**

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Jenerał gubernator warszawski jenerał adjutand Hurko, udał się na dzień jeden do Małkini.

= Naczelnik żandarmerji okręgu warszawskiego jenerał-major Brock miał w dniu onegdajszym posłuchanie u Najjaśniejszej Pani.

= Z rozporządzenia ministerjum sprawiedliwości pełniący obowiązki sędziów śledczych w okręgu suwalskim Jentsarewski sędzia śledczy powiatu suwalskiego i Guzewicz sędzia śledczy miasta Suwałk mianowani zostali zupełnymi sędziami śledczymi sądu okręgowego suwalskiego.

= Nowomianowany dyrektor kancelarji p. oberpolicmajstra r. st. Miller w dniu jutrzejszym obejmuje swoje obowiązki.

= W uzupełnieniu wczorajszej depeszy petersburskiej dodajemy za *Dniew. warsz.*, iż program kursów żeńskich ks. Massalskiej w Warszawie obejmuje wszystkie języki nowożytne oprócz języka polskiego.

= Kwaterujące w obozie powązkowskim brygady artylerji 7-a, 8-a, 17-ta i 18-ta oraz baterje konnej artylerji rozłożone we wsiach położonych za rogatkami wolskiemi 9-ta, 10-ta, 21-a i 23-ia z końcem przyszłego tygodnia udają się na prowincję, na miejsce zaś ich przychodzą brygady artylerji: 4-ta z Ostrowia łomżyńskiego, 6-ta z Pułtuska, 10-ta z Łodzi oraz konne baterje: 11-ta z Radzymina, 12-a z Ostrołęki i 7-ma kozacka z Krasnegostawu.

= Ludwisarnia armat, mieszcząca się przy ulicy Świętojerskiej w dawnej fabryce Ewansa, a obecnie odlewni firmy Lilpop, Rau i Loewenstein, wkrótce przeniesioną zostanie do nowozbudowanych zakładów przy fabryce stali na Nowej Pradze.

= Niezwłocznie po dokonaniu pomiarów inżynierskich przez biuro kanalizacji i wodociągów, nowy poprawny plan Warszawy ukaże się z pod prasy. Dotychczasowe plany Warszawy, oprócz jedynego wydanego w roku 1856-ym, na którym późniejsze prace były opierane, grzeszą niedokładnościami. Ostatni z nich nawet poprawiony przez służbę inżynierską w roku 1879-ym nie jest wolny od wielu usterek.

= Przy końcu ulicy Grzybowskiej rozpoczęto kopać kanał na środku ulicy Okopowej, głęboki około 10-iu łokci; po trzechdniowej jednak pracy, z powodu deszczu musiano wstrzymać roboty.

= Na Nowym Zjeździe przystąpiono do naprawy bruku.

= Z powodu kilkodniowej ulewy, komunikacja telegraficzna na tutejszych kolejach uległa utrudnieniu, szczególniej w dalszych przestrzeniach.

= Z inicjatywy Towarzystwa opieki nad zwierzętami weterynarze dopełniający perjodycznej rewizji stajen i obór w celach zdrowotności będą zarazem zwracali uwagę na utrzymanie zwierząt i w razie dowodnego przekonania się o złem obchodzeniu się ze zwierzętami tak właścicieli, jak i służby, będą pociągali winnych do odpowiedzialności sądowej.

= Loterja fantowa na „Przytulisko", rozegrana w ubiegłą sobotę w kotlinie Doliny Szwajcarskiej, przyniosła czystego dochodu około 2,000 rs.

= Z teatru.

„Bal maskowy" Verdi'ego rozpoczął się wczoraj od przeproszenia wygłoszonego przez reżysera z powodu niedyspozycji p. Myszugi.

Zdaje się jednak, że niejeden tenor dałby wiele za to, żeby być niedysponowanym tak jak p. Myszuga...

Publiczność nie byłaby się tego nigdy domyśliła, z takim zapałem i ogniem odśpiewany był morderczy duet trzeciego aktu.

Winszujemy artyście tej niedyspozycji.

Panna Ossoria-Dobiecka wystąpiła po raz pierwszy gościnnie jako Amelja.

Primadonna ma gatunek głosu dość pospolity; dolne regestra i medium bardzo słabe, górne tony krzykliwe.

Sposób śpiewania melodramatyczny, zasadza się na akcentowaniu przedewszystkiem wysokich nut i na wydobywaniu kontrastów z zestawienia jaskrawego *forte* ze ślizgającem się po wierzchu *mezza-voce*.

W ogóle jednak nie można odmówić pannie Ossoria pewnego temperamentu scenicznego, który gdyby był właściwie skierowany dobremi studjami, mógłby może wyrobić debiutantkę na dramatyczną śpiewaczkę.

P. Chodakowski nader szlachetnie traktuje partję Renata i artystycznie wykończonym śpiewem zdobywa zawsze huczne oklaski publiczności.

= Walne zgromadzenie.

W dniu wczorajszym o godzinie 2-ej po południu odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei warszawsko wiedeńskiej.

Prezes rady zarządzającej jenerał Feichtner zagaił zgromadzenie, oświadczając, iż z powodu złożenia dostatecznej ilości akcyj obecne posiedzenie jest prawomocnem.

Złożone akcje reprezentowały przeto siódmą część ogólnego kapitału.

Jednym z najpierwszych punktów porządku dzien.

56)

WYSOKIE PROGI.

Powieść w dwóch tomach

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Gdy z przestrachu ochłonęli wszyscy, okazało się dopiero, jak Leszczyc serc sobie zaskarbić nie umiał, bo nie było nikogo, coby inaczej mówił, tylko—ma za swoje, stał o sam grosz, a pan Bóg go na tem ukarał co mu najdroższem było!

Od niego samego dopytać się co mianowicie utracił, nikt nie mógł, odpowiadał coraz inaczej i zrozumieć go było trudno.

— Straciłem wszystko!—zginąłem! Kamień do szyi i w wodę.

Wściekły rzucał się w gorączce...

Z rozerwanych słów jego domyślać się było można, że i ów oblig podkomorzynej, na pożyczone i darowane mu pieniądze, który aktykowanym nie był przepadł pono z innemi rzeczami, albo się musiał zawieruszyć.

Ponieważ razem prawie z Leszczycem nadeszły zakupione przez niego gołębie i kury; hrabia, choć ich wyborem nie zupełnie był zadowolony, dla pocieszenia poszkodowanego obiecywał mu pewne wynagrodzenie.

Gdy mu o tem z polecenia Adalberta oznajmił Brunak, Leszczyc ręką pogardliwie zamachnął, wołając.

— Właśnie on mi może powrócić co ja straciłem.

Wnoszono więc, że musiał mieć grube pieniądze.

Straciwszy przytomność, gdy począł od rzeczy majaczyć Leszczyc, nie wiele z tego wyrozumieć było można; ale gospodyni i Misiuk siedzący przy nim powiadali, że ze strachu krzyczał, błagając, aby mu życia nie odebrano i więcej się trwożył o jakąś karę i pomstę, niż bolał nad stratą.

Staruszek doktór, którego hrabia pierwszy raz poznać miał sposobność nazajutrz—niegdyś ulubiony podkomorzynie, był oryginalną figurą. Nazwisko miał niemieckie i najpospolitsze w świecie, zwał się Szulce, ale długim bardzo pobytem i wychowaniem w kraju, zupełnie obyczaj jego przejął i język.

Podkomorzyna lubiła go szczególniej za niczem nigdy nie zamąconą wesołość, swobodę i przytomność umysłu. Do łoża chorego przynosił jeśli nie pomoc i ratunek, to zawsze pociechę i otuchę.

Umiał orzeźwić, rozbudzić, wywołać do życia ochotę, a z nią często i siły do niego.

Okrąglutchny, rumiany, z ładną, choć starą, regularnych rysów twarzą, czyściuchny, zawsze niezmiernie starannie ubrany, elegant niemal, w towarzystwie był bardzo miłym, przy łóżku chorego nieocenionym.

Długa praktyka dawała mu rzut oka nader trafny, który w medycynie praktycznej jest wszystkiem. Zastosowanie środków leczniczych do temperamentu i osobistości nieskończenie łatwiejszą jest rzeczą niż diagnoza choroby.

Szulce często, ani języka ani pulsu nie potrzebował, aby chorobę pochwycić i oznaczyć niezmiernie trafnie. Toż samo długoletnie doświadczenie dawało mu i pewność w wyborze lekarstw, w sposobie traktowania chorego.

Szulce był ulubieńcem i dobroczyńcą okolicy, miał się bardzo dobrze, służył chętnie równie bogatym i ubogim i był w swoim rodzaju człowiekiem szczęśliwym. Za młodu żonaty, nie żenił się już powtóre i bezdzietny śmiał się sam z siebie, że na Szulcach nie będzie zbywać w Niemczech, aby spadek po nim wzięli.

Podkomorzyna bawiła się nim i za jej życia nigdy tydzień nie upłynął, żeby Szulca w Zakrzewie nie widziano. Od śmierci jej, choć teraz ciekawym był wielce spadkobiercy, nie zaglądał tu i rad był, że mu się sposobność nastręczyła poznać pana hrabiego.

Znawca chorób ludzkich był też niepospolitym znawcą charakterów i z oznak zewnętrznych rzadko się mylił w ocenianiu nowych znajomości.

Zobaczywszy hrabiego Adalberta przybywającego z pudlem, dla zrobienia z nim znajomości, od razu poczuł z kim miał do czynienia.

Nowy dziedzic niezmiernie był rad znajomości z doktorem, a figurka jego odrazu sympatyczną mu się wydała. Był też uprzedzonym, że podkomorzyna go lubiła.

Rozmowa się zaczęła od rozpytywania o pacjenta. Szulce lekko sobie ważył jego chorobę.

— Niema się co tak bardzo lękać o niego—rzekł obojętnie—człowiek żelazny, odboleje, przechoruje, schudnie, żółci się trochę pozbędzie i wstanie rychło na nogi. Ale nim się w nim wszystko wyhuczy, nim gorączkę uśmierzy, trzeba nadzoru, bo temperament gwałtowny.

Hrabia z nim i on z hrabią w pół godziny byli już na poufałej stopie, a że Adalbert zawsze najmocniej miał na sercu obeznanie się z przeszłością, z życzeniami podkomorzynej, ze sprawą jej testamentu, począł i doktora o to badać, jak innych.

Szulce zaproszony na obiad nie odmówił. Tymczasem miał tu swych wielu, jeśli nie pacjentów, to znajomych do widzenia, ks. Solinę, Suchowskiego, starą Fryczewską itp. w Zakrzewie był jak w domu, znali go tu wszyscy i on ich, lubili go, bo nie było prawie człowieka, któremuby nie pomógł.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nego było rozstrzygnięcie kwestji zakupu kolei fabryczno-łódzkiej.

Do traktowania o nabycie kolei fabryczno-łódzkiej ogólne zgromadzenie upoważniło zarząd.

Zgromadzenie uchwaliło dalej wypłacić byłemu dyrektorowi kolei sumę 75,000 rs. tytułem zerwania umowy; pozycja ta obciąża etat za rok ubiegły.

Wreszcie zaakceptowało zgromadzenie bilans i budżet na rok bieżący.

Na członków rady zarządzającej wybrano pp. jenerała Feichtnera, Stanisława Kronenberga i Konstantego Górskiego.

Do komisji rewizyjnej weszli zeszłoroczni członkowie.

W dniu dzisiejszym odbędzie się walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolej warszawsko-bydgoskiej.

= *Suum cuique.*

Proszeni jesteśmy o nadmienienie, iż mapa produkcyjności Królestwa Polskiego, znajdująca się w kolekcji map wystawionych na tegorocznej wystawie, jest dziełem p. Juljana Wolfheima, współpracownika *Inżynierji i budownictwa.*

Reporter nasz przez pomyłkę podał za jej autora inżeniera Hałaszkiewicza.

= Z robót miejskich.

W dalszym ciągu robót gazowych, rozpoczęto ustawianie podwójnej liczby latarni przy ulicy Erywańskiej.

Na tejże ulicy przystąpiono do naprawy bruku.

= Wyjazdy.

Od dni kilku zapotrzebowania paszportowe są tak liczne, iż biuro paszportowe i kancelarje cyrkułowe nie mogą nadążyć żądaniom interesantów.

Kto żyw przygotowuje się do wyjazdu, a jak dochodzą nas wieści z Nałęczowa, Druskiennik i kilku innych miejscowości kąpielowych gości z Warszawy jest już pełno; wogóle wszędzie napływ przyjezdnych większy aniżeli zwykle.

Okolice naszego miasta roją się już licznie „letnikami“.

= Letnia atrakcja.

W początku lipca zjedzie do Warszawy pewien francuz z balonem wypełnionym gazem, w celu urządzania widowisk.

Balon ten jakkolwiek nie nosi szumnego miana „Olbrzym“, posiadać ma rzeczywiście niezwykłą objętość...

Tak przynajmniej zapewnia *impresario...*

= Ze statystyki brukowej.

Wspomnieliśmy niedawno, iż żaden fach handlowo-przemysłowy nie rozpowszechnił się tak u nas w ostatnich czasach jak perfumerja.

Obecnie zwrócono naszą uwagę, że równie szybkiemu wzrostowi uległy składy bielizny i płócien.

Pierwszy taki skład powstał w r. 1862-im w gmachu resursy obywatelskiej, w parę lat później założono drugi na Elektoralnej, potem inne powstały koleją, a dziś podobnych zakładów jest już po kilka na każdej pierwszorzędnej ulicy!

= W imię moralności.

Właściciele domów na Nowem Mieście oraz ulicy Freta i przyległych, czynią starania u władzy o usunięcie z tamtąd domów rozpusty, które tak się w tej dzielnicy rozmnożyły, iż graniczą nawet z murami świątyń...

Życzymy przedsięwziętym staraniom pożądanego skutku!

= Minjaturowa Wenecja.

W dniu wczorajszym ulica Królewska na całej przestrzeni aż do Mazowieckiej, przedstawiała jedno głębokie jezioro, po którem dorożki brnęły aż po osie!

Przechodnie korzystali z usługi posłańców, grających w tym razie rolę promu, lub też zdejmowali obuwie dla przedostania się na drugą stronę ulicy...

Kilka mostków zerwanych parciem wody pływało z całą swobodą...

Kanalizacjo gdzieżeś?...

= Cichy dom.

W okolicy placu św. Aleksandra znajduje się dom, którego lokatorzy, zwłaszcza mieszkający w podwórzu, używają wyjątkowo pełnego spokoju.

Kamienica ta posiada dwóch stróży, kolejno się zmieniających, tak, iż jeden bezustanku musi czuwać przed bramą dla odpędzania wszelkiego rodzaju krzykaczy, jak handlarze, kościarki, druciarze i t. p., oraz kataryniarzy, trębaczy, gęślarzy, wreszcie „wokalnych“ lub „instrumentalnych“ żebraków. Zresztą indywidua wspomnianej kategorji, kilkakrotnie odpędzane, niepróbują nawet zatrzymywać się przed bramą domu.

To jeszcze nie wszystko.

Nikomu z lokatorów nie wolno posiadać fortepianu lub jakiegobądź grającego instrumentu, dzieci zaś nie mogą bawić się na podwórku.

Tym sposobem w kamienicy może panować spokój i dom ten słusznie nosi miano cichego domu.

= Bitni żebracy.

W dniu wczorajszym na chodniku ulicy Świętojańskiej licznie zebrana gawiedź przyglądała się bójce dwóch dziadów żebraków.

Zapaśnicy odłożywszy szczudła nacierali na siebie ze zręcznością, dającą wiele do myślenia o ich kalectwie...

Nareszcie ulegając interwencji obcych, zaprzestali walki i rozeszli się na stanowiska.

Chodziło tu o kwestję bytu, a mianowicie o konkurencję, jaką jeden robił drugiemu żebrząc w bliskości.

Próżniactwo wyradza zbytnią krewkość.

= Miła piastunka.

W jednym z domów przy ulicy Grzybowskiej u pp. S. od roku przeszło była w służbie, jako piastunka do dwojga dzieci, młoda 15-letnia dziewczyna.

Uważano ją za przywiązaną do dziatwy, którą pieściła i całowała w oczach państwa, w ostatnich dniach jednak, gdy jedno z dzieci roczne niemowlę zaczęło często płakać napozór bez przyczyny, pani S. obejrzała ciałko dziecka i z przerażeniem znalazła na niem mnóstwo ran, pochodzących z kąsania i szczypania przez piastunkę, która szczególniej w nocy w ten sposób mściła się na dziecinie za przerywanie snu.

Wezwany lekarz wyraził zdziwienie, iż dziecko w skutek tego postępowania nie dostało konwulsji co w najkrótszym czasie musiałoby nastąpić.

Miła rzeczywiście piastunka!

= Kradzieże.

Na Ogrodowej pod nrem 12, z mieszkania Cz. skradziono garderobę i srebra wartości 300 rs.

Na Nowolipkach pod nrem 8 u S. skradziono różne rzeczy paręset rubli wartujące.

Na Lesznie pod nrem 47 z kuchni p. W. zabrano w biały dzień srebra i wyroby platerowane wartości 200 rs.

Na Sewerynowie pod nrem 12 u H. skradziono garderobę i klejnoty.

Wreszcie na Furmańskiej pod nrem 56 ujęto dwóch złodziei Jana Sosnowskiego i Stanisława Płaszewskiego w chwili gdy unosili z sobą pełne worki skradzionych u jednego z lokatorów rzeczy.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym stróż domu nr 27 w alejach Jerozolimskich zauważył pakę papierową leżącą w rynsztoku, starannie owiązaną sznurkiem.

Po otworzeniu paki przekonano się, iż zawiera w sobie zwłoki parotygodniowego niemowlęcia płci męskiej.

Na zwłokach są ślady gwałtownej śmierci.

Śledztwo zostało zarządzone.

= Samobójstwo.

Nocy wczorajszej za cytadelą rzucił się w nurty Wisły jakiś człowiek, którego jadący podówczas łodzią czterej przewoźnicy chcieli uratować.

Usiłowania ich jednak okazały się daremnemi.

Nieznajomy utonął i nawet zwłok jego nie wydobyto.

= **Wypadki**. Na Miłej pod nrem 19 Anna P., żona stróża, w kłótni z lokatorką Ruchlą N., zraniła ją tak ciężko kamieniem w głowę, iż nieprzytomną odwieziono do szpitala starozakonnych.—Na Pradze Olimpja T., schodząc ze strychu z koszem bielizny, spadła ze znacznej wysokości i uległa złamaniu ręki, oraz bolesnemu zranieniu głowy.

WIEK XX-ty.

(Według A. Robidy, skondensował O—n.)

(Dalszy ciąg)

XXIV.

Po zburzeniu Bastylji na jej zgliszczach urządzono wielką zabawę nocną dla zbuntowanego ludu.

Rząd tymczasem gromadził resztki swych wojsk na Polach Elizejskich i zapewniano, że zamierza uderzyć na powstańców.

W oczekiwaniu ataku, lud zaczął się obwarowywać, pod kierunkiem zdolnych inżynierów na ulicach i placach.

Komitet centralny, pragnąc upamiętnić rewolucję 1953-go roku jakąś nową ideą, urządził na linji bulwarów pierwszą powszechną międzynarodową wystawę barykad.

Była to rzecz przygotowywana oddawna. Okólniki wzywające wystawców do udziału rozsyłano już od r. 1950-go.

Wystawcy byli obowiązani wznosić barykady w ciągu czasu oznaczonego, najwyżej 12-tu godzin, cała wystawa miała być niejako zaimprowizowaną.

Po mowie zagajającej prezesa komitetu centralnego, weterana rewolucji, który przeżył około 30-tu wybuchów rewolucyjnych nieprawidłowych w różnych krajach i pamiętał cztery poprzednie epoki wakacyj narodowych, wystawcy zabrali się do dzieła i w oznaczonym terminie wystawiono 182 wspaniałych okazów sztuki barykadotwórczej.

W wystawie wzięło udział 137 francuzów, 24-ch innych europejczyków, 7 amerykanów, 2-ch austrjaków, 1 chińczyk i 11 japończyków.

Ogólnem zdaniem zwiedzających, wystawa udała się doskonale, a palmę pierwszeństwa przyznano jednogłośnie technice rewolucyjnej francuskiej. Barykady francuskie odznaczały się praktycznością, lekkością, łatwością obrony i rozbiórki, dobrym smakiem i elegancją.

Główną nagrodę medal honorowy otrzymał pan Wirgiljusz Barlincourt, inżynier, za barykadę powietrzną, zestawiającą się i rozbierającą w ciągu 30 minut i mogącą unieść 120 walczących, ważących średnio z uzbrojeniem po 100 kilogramów.

Nazajutrz po wystawie nastąpił atak wojsk rządowych na barykady, podczas którego zdarzył się smutny wypadek.

Jeden z powstańców, wbrew regulaminowi rewolucyjnemu, zabraniającemu surowo używania ostrych ładunków, przez nieuwagę czy zdrożną lekkomyślność, wpuścił do lufy starożytnego karabinu przed przybiciem naboju ciężki metalowy guzik od kamizelki i wystrzelił w powietrze.

Pocisk ten niewinny trafił w woźnicę jakiegoś przejeżdżającego aerokabu, a że biedak ten, sądząc się bezpiecznym, nie wziął kaftanika ochraniającego od kul, został więc trafiony tak nieszczęśliwie w samo serce, że na miejscu ducha wyzionął.

Doprowadzono aerokab do najbliższej stacji sanitarnej i oddano woźnicę w ręce chirurga.

Chirurg, według najnowszej teorji swojej sztuki, przystąpił do obejrzenia rany i pomimo, iż widział, że umiejętność jego na nic się już przydać nie może, zabrał się stosownie do obowiązujących przepisów. do usunięcia śmiertelnego pocisku.

W wiekach dawniejszych operacje tego rodzaju były trudne i bolesne, najnowsza jednak chirurgja, zwana „bezkrwawą“ bardzo łatwo sobie radzi w takich wypadkach.

Zapuszcza się w miejsce zranione cienką jak włosek, rurkowatą sondę elektryczną, a gdy sonda dojdzie do miejsca w którem znajduje się pocisk, podaje się ją odpowiedniemu działaniu prądów elektro-galwanicznych, pod wpływem których metal pocisku zamienia się w gaz, wydobywający się zaraz przez wspomnianą rurkowatą sondę w postaci niebieskawego dymku.

Jeżeli rana nie jest bezwarunkowo i natychmiastowo śmiertelną, zwykle po takiej operacji, trwającej około dwóch minut, ranny wstaje i uściskawszy rękę chirurga, odchodzi do codziennych swych zajęć.

Nieszczęsny woźnica aerokabu nie uczynił tego jednakże, gdyż już przed operacją zakończył życie.

Nie pozostawało zatem nic innego tylko wyprawić odpowiedni pogrzeb „jedynej ofierze rewolucji 1953 roku.“

W dawnych wiekach ceremonje pogrzebowe trwały bardzo długo. Historycy jedni twierdzą, że pierwotnie ciała zmarłych palono, a w późniejszych wiekach zaczęto grzebać w ziemi, inni zaś utrzymują, iż grzebanie jest starożytniejszym, a palenie późniejszym wieku XIX-go wymysłem.

Wiek XX-ty zarzucił oba te środki utrwalania wspomnień o nieboszczykach i wychodząc z zasady, iż o tych którzy są tego godni pamięć w sercach współbliźnich pozostać może, pomimo, iż po nich nie pozostanie żadnego materjalnego śladu, zamiast kremacji lub zagrzebywania w ziemi, zaprowadził system „unicestwiania zmarłych.“

Zawiadomiono telefonicznie przedsiębiorstwo pogrzebowe i w kilka minut przybył aero-karawan, prostej konstrukcji balon z łódką w kształcie skrzyni.

W skrzyni tej na względniu wypchanem dynamitem, złożono ciało bohatera-woźnicy.

Następnie skrzynię zamknięto i areo-karawan wzniósł się do góry bez woźnicy i sterownika, pozostawiony na łaskę losu.

Był on zaopatrzony przyrządem umyślnie na ten cel wynalezionym, a mianowicie lontem, zapalającym się automatycznie w temperaturze obniżonej do 35° poniżej zera.

Pozostali na ziemi wielbiciele zmarłego mogli być pewni, że gdy aerokarawan w powietrznej wędrówce wzniesie się w sfery, w których panuje tak obniżona temperatura, co najdalej za 10 minut nastąpić musi, lont się zapali, nastąpi eksplozja i szczątki uwielbianego nieboszczyka rozprysną się na miljardy cząsteczek wraz z aerokarawanem i skrzynią...

Rzewny ten epizod, szeroko opisany przez dzienniki, zakłócił na kwadrans wesołość wakacyj narodowych, poczem wszystko powróciło do programowego porządku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Odnowienie świątyni.

Za staraniem proboszcza parafji Zbrachlin, w gubernji warszawskiej, odnowiony został kościół parafjalny.

Z pozostałych ze składek pieniędzy sprawiono też niektóre aparaty kościelne.

Wreszcie postanowiono ogrodzić parkanem murowanym cmentarz grzebalny.

= Poświęcenie kościoła.

Z Nowej Aleksandrji (Puław) donoszą nam co następuje:

„Ważnym faktem w kronice naszej okolicy było dokonane niedawno poświęcenie kościoła parafjalnego w Sieciechowie.

Świątynia ta, jedna z najstaroźytniejszych w kraju naszym, fundowana przez Bolesława Chrobrego w r. 1006-ym, obecnie z gruntu została odrestaurowaną i upiększoną.

Wewnątrz wzniesiono 3 ołtarze, ambonę, wybudowano organy za 1,050 rs., ułożono posadzkę ze sztucznego kamienia i odświeżono cenne *al fresca* na ścianach i sklepieniach.

Główna zasługa podźwignięcia tego pięknego zabytku architektury średniowiecznej przypada w udziale szanownemu ks. Komorowiczowi, który wymownem słowem zachęcał parafjan do ofiarności.

Pozwolenie władz na restaurację świątyni, nie funkcjonującej już od r. 1824-go wyjednał wójt ze wsi Przewóz, p. Miturski, który w tym celu jeździł do Petersburga wraz z deputacją mieszczan sieciechowskich i włościan okolicznych.

Po uzyskaniu zezwolenia w r. 1878-ym zabrano się do dzieła, które kosztem 20,000 rs. w r. b. dopiowadzono do skutku.

Mieszczanie z takim zapałem nieśli pomoc pieniężną, iż wielu z nich sprzedawało inwentarz, byleby zebrać fundusz na restaurację.

Na uroczystość poświęcenia kościoła w dniu 15-m b. m. przybyło 25 księży.

Konsekracji dopełnił biskup sandomierski ks. Antoni Sotkiewicz."

= Nowa kasa oszczędności.

W Tomaszowie rawskim powstała kasa oszczędności miejska, założona staraniem nowootwartej w tem mieście filji bankowej.

Kasa przyjmuje wkłady od 25 kop. i daje 4% rocznie.

Szkoda tylko, iż nowa ta instytucja funkcjonować będzie tylko trzy razy na tydzień, a jeszcze większa szkoda, iż będzie zamkniętą w święta ważniejsze.

= Z kraju jabłek.

W lubelskiem, które posiada przywilej zaopatrywania całego kraju w smaczne dary Pomony, urodzaj jabłek i gruszek zapowiada się bardzo źle.

Ogrodnicy twierdzą, iż zbytnia wilgoć i niedostateczne działanie słońca w lipcu r. z. w czasie tworzenia się zawiązków na przyszłe kwiaty wpłyną najwięcej na niepomyślny zbiór tegoroczny.

Straty te powetuje sowicie sprzęt malin, agrestu, porzeczek i w ogóle owocu rosnącego na krzakach.

Warzywa, jak szparagi, ogórki, sałata, rzodkiew w r. b. obrodziły doskonale.

= Wskazówka.

Z Nowej Aleksandrji (Puław) korespondent nasz pisze co następuje:

„Goszczące w mieście naszem towarzystwo dramatyczne p. Ratajewicza, nasyciwszy publiczność ckliwą słodyczą wodewilów niemieckich i fars francuskich, przypomniało sobie nareszcie repertuar swojski.

W ostatnim czasie dawano „Dom otwarty" i „Miód kasztelański".

Publiczność łaknąca zdrowej strawy, wypełniła teatr po brzegi.

Czy to nie wymowna dla dyrekcji teatru wskazówka?"

= Koncert.

Z Białegostoku dochodzą nas wieści następujące:

„W d. 15-ym b. m. odbył się w naszem mieście koncert 19-letniego wychowańca konserwatorjum w Petersburgu, p. Henryka Korwin-Piotrowskiego.

Współudział w koncercie przyjęli mieszkańcy tutejsi pp. Philipp fortepianista i von Elsner, biegle grający na amerykańskiego systemu cottage-organie.

Salę zapełniła publiczność doborowa, nieszczędząca uzdolnionemu artyście sutych oklasków.

Pp. artyści ulegając życzeniom słuchaczów, dadzą drugi koncert w d. 22-im b. m., również jak pierwszy w połowie na cele dobroczynne."

= Pożar.

Korespondent nasz z Olkusza pisze pod dniem 16-ym b. m.

„Wspominałem w jednym z poprzednich listów o przepowiedni pewnego olkuskiego rabina, który zapewniał, iż w mieście naszem nigdy nie będzie pożaru, pochłaniającego więcej niż parę domów...

Przepowiednia ta sprawdziła się i teraz, bo nie spaliło się więcej niż parę domów, a że w ich liczbie był i ten, który jest siedzibą waszego sługi, temu już ów mądry rabin nie winien.

Siedzę też jako pogorzelec przytulony w pobliskich koszarach i nie uwłaczam pamięci mądrego rabbi, tylko rozmyślam, że jeżeli Olkusz nie zdobędzie się na straż ochotniczą, o której już od czterech lat myśli, a pożar wybuchnie podczas wiatru, to modły proroczego rabina niewiele miastu pomogą...

I tym razem katastrofa byłaby groźną, bo pożar wynikł w niedzielę o godzinie 3-ej rano i został dostrzeżony nie przez śpiących stróżów porządku, lecz przez przejeżdżających synów Izraela, którzy narobili gwałtu i pobudzili mieszkańców.

Spokojne zupełnie powietrze i energja kilkunastu dzielnych ludzi ocaliły miasto.

Pomyślcie tylko coby to było podczas wiatru, jeżeli dodam, że wodociąg jest za miastem, a w mieście nie ma ani jednej studni, z powodu podkopów po dawnych kopalniach.

Wodę z rezerwoaru wybrano do ostatniej konewki, a w stawku zamiejskim jej zabrakło.

Zgorzały dwie posesje ubezpieczone tylko na 4,000 rs., a straty w ruchomościach wynoszą 9,000 rs."

= Samobójstwo.

Z Częstochowy donoszą nam, iż w dniu 16-ym b. m. jeden z żołnierzy straży granicznej Andrzej L., wychodząc na patrol nocny, nabijał rewolwer i strzałem przypadkowym ranił towarzysza swojego.

Widząc nieszczęście, L. drugim strzałem zadał sobie cios śmiertelny w głowę.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józefa **Olszewska**, w dniu 19 czerwca r. b., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 33, zeszła z tego świata. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 22 b. m., w niedzielę, z kościoła św. Krzyża, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski; dla oddania tej ostatniej posługi zaprasza się familję i przyjaciół. —2010—

† Dnia 23 b. m., w kościele św. Antoniego, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo, za dusze ś. p. Filipa i Marji małżonków **Gärtner**, na które pozostała córka wraz z mężem i dziećmi zapraszają familję i znajomych. —1979—

† W dniu 23 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się nabożeństwo żałobne, za dusze ś. p. Ignacego i Tekli małżonków **Pietraszewskich**, na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych i znajomych. —1980—

† W dniu 23 b. m., w poniedziałek, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu, jako w wigilję imienin ś. p. Jana **Tomas**, odbędzie się żałobna wotywa, za spokój jego duszy, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza. —2019—

† Dnia 23 czerwca, w poniedziałek jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Anatolji z Górskich **Wóycickiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół. —2017—

† W dniu 23 b. m., w poniedziałek, o godzinie **10 i pół** zrana, odprawionem będzie w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jakóba **Strzeszewskiego**, b. prezesa sądu apelacyjnego Królestwa Polskiego, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i życzliwych. —2018—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 20-go czerwca.

Z całego kraju nadchodzą niepokojące wiadomości o wylewach. W okolicach Halicza, Łańcuta, Sambora, Żydaczowa, Jarosławia, Zaleszczyk, Sącza i Przemyśla drogi zalane, mosty pozrywane, zbiory poniszczone. Na kolei Karola Ludwika komunikacja pomiędzy Tarnowem, Bochnią, Przemyślem i Mościskami przerwana. Grozi klęska podobna, jak w r. 1867-ym.

Nowy Jork 20-go czerwca.

Na odbytych w rozmaitych stanach konwentach partji demokratycznej wyrażono życzenie, by jako kandydat demokratyczny na prezydenta postawiony został gubernator stanu New-York Cleevland.

Petersburg 20-go czerwca.

W Zbiorze praw opublikowaną została, podpisana w dniu 29 marca b. r. przez Rosję i Włochy nowa deklaracja co do wzajemnego uznawania świadectw miary ładunku statków handlowych. Na mocy deklaracji statki obu państw po przybyciu do portów cudzoziemskich uwalniają się od sprawdzania miary ładunku, przyczem za zasadę do obliczenia wysokości ceł okrętowych przyjmowany będzie czysty objem ładunkowy statków, oznaczony w takowych świadectwach. Deklaracja wchodzi w siłę od dnia 19-go b. m. i r. (v. s.).

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go czerwca godz. 6 m. 10.

Wskutek wiadomości z Londynu o niższych notowaniach egiptów oraz renty włoskiej usposobienie dziś na zebraniu giełdowem w Berlinie osłabło jeszcze więcej. Również wieści ze wschodnich stron o pewnych nieporozumieniach i niezgodach miejscowych — tamowały ruch spekulacji. Wskutek tego notowania w ogóle były niższe. Wartości rosyjskie stosunkowo utrzymać się zdołały. Ruble również prawie bez zmiany. Żyto w obu terminach znacznie wyżej.

Berlin 20 go czerwca, godzina 5 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	205.70
Weksle na Warszawę	204.90
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	204.10
Weksle na Petersburg długoterminowe	201.70
Bilety banku ros. na dostawę	205 25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	58.50
Akcje kredytowe.	514.—
Listy zastawne serja I-sza.	61.60
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	— —
Żyto z dostawą na jesień.	149 25
Żyto na wiosnę	149 25

Petersburg 20 go czerwca, god. 6 m. 20 w (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	24 5/32 [illegible]/32.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	220 1/4
„ „ II-ej em. .	209 1/4
Półimperjały	8.15.

Nie możemy się skarżyć na urzędowe notowania berlińskie, które w tak trudnych warunkach jak te, o których wspomina powyższy telegram zdołały jednak dla rubli okazać się dosyć jeszcze korzystnemi, gdyż utrzymują je na poziomie dnia poprzedniego. Niemniej jednak usposobienie było słabe i ku końcowi szczególniej jeszcze mniej przyjazne niż na początku, zkąd wynika, iż spodziewać się można, że jutrzejsze szacowania poranne nie będą obiecujące i zmuszą do zwyżki kursu rubli. Kursa dnia poprzedniego były: 205.70, 205.25. 518, 147, 147.50.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 20-go czerwca roku 1884 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 135—143, średnia 125—132, ordynaryjna 110—120.

Żyto wyborowe 110—112, średnie 107—109, ordynaryjne 103—106.

Jęczmień wyborowy 106—110, średni 100—105, ordynaryjny — — —.

Owies wyborowy 101—103, średni 97—100, ordynaryjny 93—96,

Gryka 95—105 **Groch** 115—125. **Kasza jaglana** wyborowa 150—155, średnia 142—148, ordynaryjna 135—140.

B. Werner & Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 20-go czerwca 1884 roku.

Dzień dzisiejszy nie różnił się od innych dni piątkowych.

Dostawy nader szczupłe. Osią niewiele dostawiono, próbek mało okazywano.

Kupujących również nie ma prawie wcale.

Usposobienia oznaczyć nawet niepodobna przy tak małych tranzakcjach, a zresztą ceny piątkowe nigdy za normalne uważane być nie mogą.

Ogółem wystawiono na sprzedaż 350 korcy pszenicy i 150 żyta.

Gatunki pszenicy średnie a najwyżej dobre średnie.

Płacono 7.50, 8.25, 8.32½, 8.50 stosownie do gatunku.

Żyto z dowozów osią osiągnęło 6.67½ za bardzo dobre. Z próbek nie kupowano wcale.

Owies drogi 3.75—4 rs. Po tych cenach drobiazgowo 60 korcy rozprzedano.

Siana z powodu deszczu mniej niż zwykle.

Kupowano na oko, gdyż siano mokre do sprzedaży na wagę nie kwalifikuje się. Ceniono sobie 40—50 kop. za pud.

Słomy również mało 30—33 kop. pud.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Ruch na targach żywnościowych znaczny. Mięso wołowe wyborowe: zrazowa, krzyżowa, łojowa i rozbef w tygodniu minionym dochodziło 16 kop. za funt. Polędwica 22½—25 kop. Mięso na rosół 12½—14 kop. Cynadry 22½ kop., ozór 75—100 kop. Cztery nogi 70—100 kop.

Jak zawsze takież mięso w jatce p. Lenartowicza pod nr 6 za Żelazną Bramą po 14½ kop. W nowych bazarach na Grzybowie i Krochmalnej po 14 kop.

Cielęcina nieco drożej, od dyszka i kotlet po 15 kop., inne części 13—14½. Móżdżek 13, cztery nóżki 16, wątróbka sama 20—25 i 30 kop.

Baranina taniej. Dyszek i comber 12—16 kop., inne części po 11 kop. za funt.

Wieprzowina od szynki 15 kop., boczek 16, schab 18, inne części 14 kop. za funt.

Słonina świeża 20 kop., sadło 21, solone 24 kop. za funt. Kiełbasa świeża w jatkach 20, w sklepach 26, szynka surowa 25 gotowana 50 za funt.

Prosięta 50 do 150 kop.

Drób dosyć drogi. Indory 3½—6 rs. sztuka, indyczki 2 do 3½ rs., kury stare 50—90 kop. Gęsi 1.20 do 1.50. Kaczki młode taniej niż dotąd 60 kop., kurczęta również nieco taniej 17½—40 kop. sztuka.

Ryby średnio, a cokolwiek zimniejsze powietrze ułatwiając przechowanie, pozwala sprzedającym trzymać się przy cenach.

Żywe szczupaki i liny 35, karpie, okonie, leszcze 30 kop., karasie 37½, węgorze 35 kop., drobne rybki 20, piskorze 10 kop. za funt.

Snięte świeże szczupaki 20—25 kop., liny i karpie 20, okonie, leszcze i sumy 15 kop., drobne rybki 10 kop. za funt.

Jesiotr 25 kop., ikra 30, śledzie 2½—7½ kop. sztuka, wędzone 5 kop. sztuka.

Raki 75 kop. do 2 rs. za kopę, stosownie do wielkości.

Nabiał jeszcze nieco tańszy niż w tygodniu poprzednim. Masło świeże 30—37½ kop. za funt, śmietana 25—37½ kop., śmietanka 15—25 (kremowa do 60 kop.), mleko 10 kop. kwarta.

Twarożek 12—15, ser 20 kop.

Jaja 90 kop. kopa. Na sztuki 5 kop. za trzy.

Mąka w sprzedaży detalicznej od trzech miesięcy jest w jednej ciągle cenie tj. pszenna najpiękniejsza krajowa 8 kop., niższe gatunki od 4 kop. Na pudy o ½ kop. na funcie taniej. Żytnia 4½ kop. za funt.

Kasza perłowa krajowa 8—12, zagraniczna 15—20 kop. kwarta, ryż 9—10—12 kop. funt. Kaszka krakowska 10—12, pszenna 12, jaglana 7—8, jęczmienna 5—9, orkiszowa 8—12, gryczana 7—8 kop. kwarta. Manna 25 kop. kwarta.

Jarzyny i ogrodowizny taniej. Szparagi od 30 kop. do 3 rs. kopa. Ogórki 5 kop., kalarepki mendel 9 kop., marchewki 7½ kop. Sałata w główkach po 1 kop. Ziemniaki młode 40 kop. garniec, stare 10—12 kop.

Z owoców poziomki garnuszek kwartowy 35 kop. Czereśnie zagraniczne 20 kop. funt. Truskawki duże 3 kop. sztuka, Pomarańcze 6—10, cytryny 3—5 kop. sztuka.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dn. 19-ym czerwca roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Lipski,—Frenkl,—Woński Mübler, nr 17,—Fajner, róg Sosnowej Śliskiej 7,—Rydzewska, hotel Saski.—Pedawska, do magistratu,—Benjamin Wolf Kober, Nowomiła 37,—D. Baumberg,—Bekietow, Nowolipie 30,—Korzybski,—Erlich,—Lubieński, Widok 14.—Dabrowskiej, Wspólna 23,—Piekarski, Dzika,—Jenerał Agafonow.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu L.*—„Totalizator" 25-rublowy podczas tegorocznych wyścigów nie funkcjonował. Marki 25-rublowe wydawano stawiającym po rs. 3.

— *Panu F. R.*—Uwaga słuszna, wyraz *chłód* w języku polskim znaczy co innego aniżeli *zimno*. Przypadkowa zamiana tych wyrazów mogła nastąpić w skutek pośpiechu.

— *Stałej czytelniczce.*—Dziękujemy za wyjaśnienie, nie powrócimy już jednak do tego drobnego faktu.

— *Pani H. B.*—Poemat nie kwalifikuje się do umieszczenia w naszem piśmie.

— *Panu J. Ch.*— Wydanie zawierające wszystkie cztery części nie znajduje się u nas w handlu księgarskim, nie może zatem sz. pan żądać od księgarza wymiany.

— *Panu Kl. na Pradze.*—Kioski mają swoją własną administrację (ul. Próżna 4), od nas zupełnie niezależną. Wydajemy im ogółem tyle egzemplarzy, ile od nas zażądają i one same według potrzeby do pojedyńczych kiosków potrzebną ilość dostarczać powinny. Niedokładności należy reklamować w ich administracji. Wobec tego dopisek w liście pańskim okazuje się zbytecznym, i co gorsza, nieprzyzwoitym.

— *Panu J. Konopackiemu.* — Zakomunikowaliśmy administracji kiosków.

TABELA WYGRANYCH

w dziewiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 142-ej Loterji klasycznej

dnia 20-go czerwca 1884 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Rs. 20000 Nr 22285 — **Rs. 10000** Nr 11416 — **Rs. 4000** Nr 22036 — Po **Rs. 2000** NN-ra 5828 18029 19316 — Po **Rs. 1000** NN-ra 6369 6665 — Po **Rs. 400** NN-ra 445 1374 2483 4741 5942 8230 10683 11844 11456 12531 12742 12773 13031 23103 23206 — Po **Rs. 200** NN-ra 1400 2916 4626 8144 8821 9714 9861 20177 21048 21748 — Po **Rs. 100** NN-ra 761 2123 2695 3998 4918 5233 5936 7529 7568 9873 10418 11669 12021 12939 13171 14685 15610 16080 18082 19286 19476 19788 22140 22932 23070 23175.

Następujące numera wygrały po rs. 80:

36	2029	4399	6969	8927	10633	12972	14937	16879	19087	21404
110	46	4467	96	29	72	13015	49	87	88	30
27	59	4513	7016	61	10710	51	54	16909	19108	31
58	97	29	57	62	10840	78	84	37	13	83
63	2192	96	7114	75	53	13136	15031	74	26	21567
96	2226	4601	93	99	55	69	48	80	99	70
205	30	4731	7269	9052	70	92	72	17090	19219	21647
50	2323	4824	98	89	89	13226	97	17118	38	21742
372	57	57	7310	97	10908	34	15121	21	63	21822
432	80	66	40	9125	35	44	31	26	19408	49
78	2405	86	51	30	11067	69	73	28	13	21909
543	23	87	54	34	84	84	91	43	56	59
65	85	98	7405	38	11116	13371	15273	17209	86	22069
667	99	4907	8	44	28	86	97	73	94	22118
75	2508	25	7536	51	50	13401	15300	76	19649	30
85	2659	71	52	53	61	5	51	85	59	57
90	2723	5052	7722	88	96	6	52	93	19728	22200
701	65	5125	45	9204	11255	13513	93	17332	33	7
30	2827	40	46	18	82	16	15435	91	34	31
55	67	83	51	27	11313	44	43	97	73	99
808	89	5263	91	9300	18	45	98	17420	19914	22311
23	95	91	7878	23	32	80	15526	28	56	16
47	2936	5302	87	50	84	92	15616	75	70	28
55	3034	8	98	58	87	13601	24	17556	20012	50
58	64	23	7940	66	11474	41	32	93	96	66
916	3111	25	76	69	92	13705	54	17613	20107	81
66	13	5462	8014	9400	11508	9	15738	89	83	22435
1029	72	68	22	9555	31	13817	54	17786	20269	22506
82	3258	5557	33	9673	35	43	62	17829	81	27
1120	3309	87	51	9717	52	13925	71	31	20306	31
31	14	94	68	70	11637	37	82	55	20448	63
85	19	5720	72	82	67	39	86	73	71	67
92	3460	58	8175	83	98	41	15909	17957	20511	87
1207	3523	80	8228	86	11832	14001	30	64	20605	22720
34	56	5802	32	9805	48	11	16040	18059	9	55
42	94	9	87	58	11963	35	16125	85	22	22800
44	3646	65	8378	64	12084	81	48	92	20752	9
64	54	5919	84	71	12106	14111	74	18100	95	52
83	3730	23	90	80	70	36	84	28	20837	68
1308	63	6167	8410	93	90	14287	16255	18298	67	22941
9	89	93	19	9913	12200	90	63	18333	20944	23033
54	99	6255	29	18	50	14381	87	52	54	23136
1426	3843	63	32	27	59	14407	99	90	21032	23200
50	46	88	61	39	12320	12	16307	91	54	16
1503	72	94	8509	10032	61	21	91	18485	70	49
1629	3901	6310	17	48	99	29	16426	18528	90	23306
33	11	68	20	69	12480	39	39	92	21107	15
61	52	6438	96	10162	12567	87	86	18608	69	35
96	63	81	8665	72	12629	14557	16520	43	78	
1703	4022	86	76	86	69	69	54	97	21202	
26	26	6501	8710	10214	76	93	74	18708	17	
43	32	50	64	64	90	14721	76	75	34	
1821	91	95	77	65	12750	35	93	18821	65	
36	94	6652	80	10339	76	61	16631	30	95	
87	4147	6706	8845	96	79	63	16709	50	21342	
98	4292	6825	69	10525	87	14808	10	96	56	
1956	4327	76	8903	97	12828	98	14	18999	59	
95	31	6934	7	10618	41	14920	34	19017	82	
2006	61	57	26	25	99	24	16825	59	90	

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Meluzynie.* Jeśli cokolwiek życie moje ci miłe, to pociesz jak najprędzej kilku słowami, bo niepewność czy coś nie zaszło, zabija mnie.—*Dua.* (2015)

— Drobna nowelka, dzięki ciągłym zmianom wypadków, przechodzi w dużą powieść. Czekam decyzji. Zarzucić mi nic nie możesz. Tu wszystko jednostajnie. Opowiadanie starczy na rok cały. (2020)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po po
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów 3 kl.	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	18 rano

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji: w niedziele, wtorki i czwartki, o godzinie 5-ej zrana; z Sandomierza zaś z powrotem: w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 7-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 8 (20) Іюня 8.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner